49 milionów dowodów na NIE

Trzeba przyznać, że polscy urzędnicy dostarczają felietonistom, niemal co dnia, wielu tematów, które aż same proszą się o artykuł... Dziś: internetowy portal dla bezdomnych.
"Tylko" 49 milionów złotych kosztowała budowa portalu internetowego dla bezdomnych i osób szukających pomocy społecznej. Do tego roczne utrzymanie systemu "Emp@tia" (jak ustalił "Dziennik Gazeta Prawna") będzie kosztować podatników (bo przecież nie urzędników) - 2 mln zł.
Na razie, przez cztery miesiące z "Emp@tii" skorzystało kilkadziesiąt osób... Co prawda ministerstwo chwali się 35 tys. wejść na portal (zaglądał tam m.in. sam minister pracy, posiadacz najnowszego modelu iPada, który - jak uzasadnia ten zakup ministerstwo - był mu niezbędny dla zdalnego przeglądania i analiz), ale odpowiedź na pytanie ile realnych wniosków wpłynęło do Emp@tii już nie jest tak imponująca, bo tu pojawia się właśnie tajemnicza ilość: kilkadziesiąt...
Dochodzę do wniosku, że w ministerstwie pracują sami szczęściarze. Chyba żaden z urzędników tam zatrudnionych nie zetknął się w realu z bezdomnym, a już z pewnością nim nie był, bo tylko w głowach kompletnie oderwanych od życia osób mógł narodzić się pomysł, że w polskich realiach najpotrzebniejszą pomocą dla najbiedniejszych jest portal internetowy, dzięki któremu - w założeniu - nie będą musieli osobiście udać się do ośrodków pomocy społecznej.
Bo przecież wystarczy, że bezdomny, pomieszkując w kanale ciepłowniczym lub żebrząc na chodniku będzie miał laptopa lub palmtopa, dostęp do Internetu i już Emp@tia będzie na wyciągnięcie jego ręki...
Większym rozsądkiem wykazują się pracownicy socjalni, którzy przyznają, że nawet spośród tych kilkudziesięciu złożonych wniosków praktycznie każdy będzie traktowany z dużą powściągliwością i starannie sprawdzany pod kątem próby wyłudzenia świadczenia, bo jakoś nikt z pracowników ośrodków pomocy nie przypomina sobie bezdomnego z tabletem z modułem 3G lub smartfonem z dostępem do Internetu...
Co więcej, samo złożenie wniosku na portalu niewiele zmienia i nie wystarcza, by realną pomoc uzyskać, bo każdy e-wniosek musi być uwierzytelniony posiadaniem bezpiecznego profilu w serwisie e-PUAP lub podpisem elektronicznym (konia z rzędem temu, kto wskaże nie tylko wielu bezdomnych, ale i całkiem "zwyczajnych" obywateli, którzy poradzą sobie z tymi elektronicznymi systemami uwierzytelniającymi...).
Resort nie przejmuje się krytykami i idzie w zaparte, że Emp@tia ułatwi życie wszystkim, w tym pracownikom socjalnym, którzy mają korzystać z jej dobrodziejstw, czego dowodzić ma także zakup 3,5 tys. laptopów, na których mogą oni przeprowadzać wywiady środowiskowe.
No cóż, laptopy piękna rzecz, tyle że z wypowiedzi pracowników socjalnych wynika, że tam, gdzie chodzą robić wywiady środowiskowe najlepiej sprawdza się formularz papierowy i długopis, bo nie kłuje w oczy podopiecznych, dla których wyzwaniem jest zakup zeszytów dla dzieci lub bułek na śniadanie... Ale kto by tam pytał praktyków, liczy się urzędnicza wizja nowoczesności.
Ministerstwo kreśli wizje zalet Emp@tii, która ma ułatwić (kiedy? bo projekt jest już zakończony) dostęp do elektronicznych wersji różnorodnych zaświadczeń z innych urzędów, jak ZUS, KRUS czy Izby Skarbowe. Jak na razie portal może wymieniać dane tylko z bazą PESEL i pewnie na tym się skończy...
Podobnie przaśnie wygląda połączenie portalu z samorządowymi ośrodkami pomocy. Na 2,5 tys. gmin do Empa@tii podłączyło się raptem 230, czyli nawet nie co 10 gmina. Choćby już tego powodu Empatia wydaje się być dziurawa jak szwajcarski ser (ale ser bardziej by się tu przydał, jeśli spojrzeć na to z punktu widzenia/siedzenia bezdomnego).
Tak sobie myślę, że Emp@tia to wielki prezent przede wszystkim dla jej pomysłodawców i wykonawców, czyli firm opracowujących portal (potem zajmujących się jego obsługą techniczną), dla urzędników ministerstwa - bo w statystykach znowu wykażą się realizacją, nadzorem, intensyfikacją, inwencją itd., no i Empa@tia dała wiele radości firmom dostarczającym tych 3,5 tys. laptopów dla urzędników.
Co z tego, że kilkadziesiąt milionów złotych można by wydać m.in. na etaty dla streetworkerów - specjalistycznych pracowników socjalnych - odważnych, docierających do najbardziej potrzebujących, w tym bezdomnych w ich środowisku - chodzących do parków, pustostanów, kanałów, parków - wszędzie tam, gdzie żyją ludzie "wykluczeni".
Że można by dzięki tym pieniądzom stworzyć np. system spółdzielni socjalnych dających zatrudnienie i aktywizujących wielu bezdomnych, którzy trafili na ulicę, bo stracili pracę, a potem mieszkanie.
Emp@tia jest tak oderwana od życia najbiedniejszych Polaków, że pewnie za rok, dwa, pokryje się "kurzem historii", nacieszy oczy urzędników i cicho zgaśnie w przepastnych statystykach, które odpowiednio cytowane potrafią usprawiedliwiać największe głupoty.
Szkoda tylko, że portal "dla najbiedniejszych potrzebujących" - jak na razie zapełnił kieszenie tym całkiem majętnym i poprawił nastrój ministrowi.
No cóż, najwyraźniej empatią dla autorów tego pomysłu będą musieli wykazać się jego potencjalni adresaci: bezdomni, bezrobotni, ubodzy. Choć ja widzę 49 milionów powodów, by jednak tak się nie stało.

Tekst: Marek Dusza

Emp@tia już dorobiła się własnych Demotywatorów...
Skomentuj to na FORUM DYSKUSYJNYM

Wydawca

portalu lesko.net.pl nie ponosi odpowiedzialności za treść komentarzy zamieszczanych przez użytkowników. Osoby zamieszczające wypowiedzi naruszające prawo lub prawem chronione dobra osób trzecich mogą ponieść z tego tytułu odpowiedzialność karną lub cywilną.

REKLAMA:

Miejsce na twoją reklamę KONTAKT